

Andrzej B o r o w s k i, *Iter Polono-Belgo-Ollandicum. Cultural and Literary Relationships Between the Commonwealth of Poland and the Netherlands in the 16th and 17th Centuries*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2007, s. 216.

*Loci communes* europejskiej historii i kultury niejednokrotnie splatały się na przecięciach z pozoru niepowiązanych ze sobą szlaków, a ogrom pracy włożonej w ich odnalezienie jest niewspółmierny z rezultatami. Takimi są też drogi historii i kultury Rzeczypospolitej Obojga Narodów i Niderlandów Północnych i Południowych, z których odgarnięcia pyłu, naniesionego przez czas i liczne podróże, podjął się Andrzej Borowski.

„Książka ta nie jest kroniką, ani nią być nie miała” (s. 7), nie jest także syntezą całości stosunków łączących Rzeczpospolitą Obojga Narodów z Niderlandami Południowymi i Północnymi. Jest próbą uchwycenia na podstawie wybranych przykładów wspólnych kierunków, motywów, myśli i działań Sarmatów, Belgów i Batawów na przestrzeni XVI i XVII w. Jednak takie streżczenie podjętego przez autora wyzwania nie odda w pełni charakteru publikacji.

Stosunki polsko-niderlandzkie, bo do takich możemy zawęzić na razie nasze rozważania (ze względu na wspólny pod względem językowym rejon Flandrii oraz Niderlandów Północnych), należą do *terrorum incognitarum* polskiej historii. Oprócz kilku badaczy podejmujących tę tematykę, wśród których należy wymienić Stefana Kiedronia, Stanisława Kota oraz Henryka Barycza, przedmiot omawianej książki nie był dotychczas wnikliwie eksploatowany. Można nawet pokusić się o stwierdzenie, że *Iter Polono-Belgo-Ollandicum* jest pracą innowacyjną, o dedukcyjnym charakterze. Czy nie jest to zbyt śmiała teza? Praca ta zasługuje na to miano, przede wszystkim ze względu na swój pionierski zamysł wyłożenia, na podstawie kilku znakomych przykładów, wzajemnych powiązań literackich, politycznych oraz mentalnych między tak odległymi od siebie pod względem geograficznym, jak i etnicznym, obszarami.

Andrzej Borowski nie odrzuca „tradycyjnego” modelu, opierającego się na dominacji wpływów włoskich, lecz wskazuje na drugiego uczestnika kształtującego polską kulturę i literaturę nowożytną. Niderlandy Południowe oraz Północne były, idąc za głosem Johana Huizingi, pośrednikiem między Wschodem a Zachodem Europy.

Wpływy kultury niderlandzkiej w Polsce Andrzej Borowski dostrzega już w monarchii pierwszych Piastów, gdzie klasztory benedyktyńskie w Tyńcu i Lubiniu zasiedlili mnisi z Leodium, a także przywołuje hipotezę Mariana Plezi o flamandzkiej proveniencji Galla Anonima. Tu zaczyna się również wspólna wędrówka intelektualna obu żywiołów, trwająca niemal nieprzerwanie przez stulecia, aż po wiek XVII. Jej przejawami w życiu społecznym miała być obecność rzemieślników i osadników walońskich, flamandzkich czy fryzyjskich w rozwijających się ośrodkach miejskich na Śląsku, w Wielkopolsce i Małopolsce. Autor nie pominął także stosunków handlowych nawiązywanych przez miasta należące do Hanzy, przy czym pierwsze miejsce należy oddać Gdańskowi, w którego bazylice Najświętszej Marii Panny znajduje się bodaj jedno z najśłynniejszych dzieł średniowiecza – *Sąd Ostateczny* Flamanda Hansa Memmliga.

Wzajemne powiązania analizowane są przede wszystkim na płaszczyźnie uczonych, tworzących swoistą sieć łączącą jaśniejsze punkty: Karol Utenhove, Jan Dantyszek, Jan Łaski, Henryk van den Putten, Jan Kochanowski, Nicolaus Vernulaeus, Justus Lipsiusz, Maciej Kazimierz Sarbiewski. Są oni również głównymi bohaterami, wyznaczającymi tok narracji. Stanowiąc grupę polsko-niderlandzkich „plejad”, są jednocześnie punktami, od których odchodzą pojedyncze nitki, wiążące poszczególnych uczniów i studentów. Nie jest to jednak jedynie *enumeratio* wielkich nazwisk ówczesnej Europy. Na podstawie analizy utworów Vernulaeusa, Joosta van den Vondela czy listów i poematów Krzysztofa i Łukasza Opalińskich autor odkrywa wiedzę, jaką posiadali na swój temat mieszkańcy Sarmacji, Belgii oraz Batawii. Wskazuje na wielką rolę, jaką uczeni niderlandzcy odegrali dla rozwoju polskiego humanizmu. Kierunki modnych wówczas podróży edukacyjnych wyznaczone były przez uczelnie takie jak Lovanium, Franeker, Breda czy Lejda. Tam też nauki pobierali późniejsi twórcy polskiego baroku.

Główny nacisk narracji autor położył na analizie literaturoznawczej zebranych materiałów. Teksty dobrane zostały zgodnie ze stawianą wcześniej tezą o paneuropejskim wymiarze humani-

stycznych wędrowek. Wskazują one również kolejnym badaczom możliwości, jakie niesie z sobą ten niezbadany do tej pory fragment polskiej (europejskiej?) historii. Doskonałym przykładem jest analiza fragmentu dzieła Vernulaeusa *Divus Stanislaus*, będącego tragediową adaptacją wybranej części *De origine et rebus gestis Polonorum* Marcina Kromera, która świadczy o znacznej wiedzy ówczesnych pisarzy na temat obu krajów i ich licznych kontaktów.

Autor przypisuje dominującą rolę w rozwoju polskiej myśli humanistycznej Justusowi Lipsiusowi, któremu poświęca znaczny rozdział. Osoba ta była rzeczywiście wychowawcą i mentorem potomków magnackich rodów i to nie tylko sympatyzujących z protestantyzmem. Wśród autorów korespondencji widnieją m.in. nazwiska rodzin Sapiehów, Zamoyskich i Mniszków. Nie bez znaczenia jest także znajomość Lipsiusza z Szymonem Szymonowicem. O popularności jego dzieł oraz żywotności myśli nawet w połowie XVII w. świadczą listy podejmujących nauki w Północnych Niderlandach, a wpływ na rozwój literatury barokowej jest nie do podważenia.

Relacja *Polono-Belgo-Ollandicum* nie jest jednostronnie nastawiona na wpływy wyłącznie zachodnie. Warto zwrócić uwagę na publikację przez dom wydawniczy Plantin-Moretus utworów Macieja Kazimierza Sarbiewskiego, nazywanego w Niderlandach „Sarmackim Horacym”.

Nieco inaczej niż część poświęcona powiązaniom polsko-flamandzkim rysuje się zawartość rozdziału omawiającego relacje Rzeczypospolitej z Niderlandami Północnymi. Może dziwić sam fakt skromniejszego objętościowo rozdziału, lecz jego wartość merytoryczna kontynuuje wysoki poziom wyznaczony przez poprzednią część. Kontrowersje budzić może jedynie założony od początku podział na *Iter Polono-Belgium* oraz *Iter Polono-Ollandicum*. Ze względów koncepcyjnych zabieg ten wydaje się zasadny, lecz wprowadza znaczną dysproporcję w układzie książki. Autor porządkuje w niej przede wszystkim linie wzajemnych powiązań między uczonymi z Bredy, Franeker, Lejdy i Groningen a studentami z Polski. Bez wątplenia większej uwagi wymaga postać Jana Makowskiego i bynajmniej nie tylko ze względu na ślub zawarty z siostrą Saskii Uylenburgh – żony Rembrandta van Rijn, lecz dlatego że dwukrotnie wybrany został rektorem uniwersytetu we Franeker. Sporo uwagi poświęcono zagadnieniu związanym ze stereotypami we wzajemnym postrzeganiu Holendrów i Polaków oraz topice kontaktów politycznych. Ważne z historycznego punktu widzenia jest przywołanie kandydatury Wilhelma Orańskiego na króla Rzeczypospolitej w 1575 r. Misji tej przewodził Filip van Marnix van Sint Aldegonde, którego listy dowodzą zamiarów stadhoudera Holandii i Zelandii. Niestety autor pominął publikację Aloïsa Gerlo, który w możliwie najpełniejszy sposób rozwiązuje tę zupełnie pominiętą przez polskich historyków zagadkę dyplomatyczną<sup>1</sup>.

Wracając do literatury, utrzymana została koncepcja ukazywania wpływów kultury północno-niderlandzkiej na polską i odwrotnie. Stąd pojawiają się obok siebie nazwiska Joosta van den Vondela oraz Zbigniewa Morsztyna. Nieprzypadkowo zestawione zostały utwory obu autorów w postaci *Gijsbreghta van Aemstel* van den Vondela oraz *Grocjusza in silvis o żonie swojej* Morsztyna. Łączy je barokowy motyw wyganego bohatera, który podkreśla związek Niderlandów i Rzeczypospolitej w pierwszej połowie, wyniszczzonego wojnami i prześladowaniami religijnymi XVII w., zwiastującego bliski koniec „złotego wieku”.

Pozostaje jeszcze przyrzeć się stronie techniczno-redakcyjnej książki. Zaletą jest zamieszczenie ośmiu zdjęć mono na wkładce z podobiznami wybranych uczonych i humanistów niderlandzkiego kręgu kulturowego, którzy byli bohaterami toczącej się narracji. Z rycin tych skomponowana została także okładka. Wszystkie pochodzą ze zbiorów autora.

Niestety, jedynie tyle dobrego można powiedzieć o wkładzie zespołu edytorskiego w powstanie tej książki, bowiem przyjemność lektury odbiera duża liczba błędów ortograficznych i leksykalnych. Momentami można odnieść wrażenie, jakby korektorzy czy też zespół redaktorski nie przeczytali jej po złożeniu.

Potknięcia te można sklasyfikować według kilku kategorii. Najczęściej pojawiają się błędy ortograficzne (np. Lipsius's, Poleen, Zeepard) oraz literowe (Fakultat, redacktie, Lepzig). Niestety,

<sup>1</sup> Aloïs Gerlo, *De reis van Marnix van Sint – Aldegonde naar Krakau in 1575. Status questionis*, w: *Academiae Analecta. Mededelingen van Koninklijke Academie voor Wetenschappen, Letteren en Schone Kunsten van België*, Brussel 1996.

dotyczą one zarówno głównego tekstu, jak i przypisów oraz indeksu. Drugą grupę błędów stanowią niekonsekwencje w zapisie imion i nazwisk (Dawid Hilchen, Stanisław Reszka) oraz miejscowości (nid. Mechelen – obowiązuje tradycyjne ang. Mechlin). Książka obarczona jest sporadycznymi uchybieniami merytorycznymi i uproszczeniami, które jednak nie wpływają na wartość publikacji (opactwo benedyktyńskie w Lubinie (sic!), Stany Niderlandów). Nie najlepsze wrażenie potęguje uczucie niedostatecznych kompetencji zespołu redakcyjnego. Na powyższe potknięcia należy zwrócić uwagę przy kolejnej edycji *Iter Polono-Belgo-Ollandicum*.

Jest to książka przygotowana dla zagranicznych czytelników. Jednak posiada ona olbrzymi potencjał naukowy, który powinien wyznaczać kierunki dalszych badań literaturoznawczych oraz historycznych i kulturowych. Może warte zastanowienia byłoby polskojęzyczne wydanie?

RAFAŁ SZMYTKA